Nr. 151. Kraków, Wtorek 7 Lipca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na pronumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Kraków, *6 lipca.*

Śmierć biskupa-sufragana cieszyńskiego, ks. Franciszka Śniegonia, powinna przypomnieć episkopatowi austryackiemu, a przedewszystkiem delegacyi polskiej w Wiedniu, jedyną w swoim rodzaju niewłaściwość w administracyi kościelnej w Austryi, że cały kraj koronny poddany jest bezpośredniej zwierzchniczej władzy duchownej biskupa, który rezyduje w sąsiedniem wprawdzie, lecz zawsze obcem państwie.

My zwłaszcza, Polacy, żadną miarą nie możemy obojętnem patrzeć na to okiem, jak ludność polska na Śląsku austryackim zdaną jest na łaskę i niełaskę biskupa wrocławskiego, Niemca z rodu i przekonania, zwłaszcza gdy jest nim człowiek takich tendencyj, jak ks. Kopp. Znane są powszechnie rozporządzenia tego dygnitarza kościelnego do kleru na Śląsku pruskim, gdzie w sposób nieprzejednany zaznaczył dążność swą do wynarodowienia ludności polskiej. Ten sam ks. Kopp ma dyecezyę w Austryi i równem prawem może żądać posłuchu dla swych rozporządzeń od duchowieństwa na Śląku austryackim, jak pruskim. Niebezpieczeństwo, wynikające stąd, jest tem większe, że katolicy polscy na Śląsku odznaczają się wielką żarliwością i przywiązaniem do kościoła. Łatwo więc stać się może, iż katolicyzm, który za dźwignię i podporę narodowych uczuć na Śląsku uważany bywa, stanie się w tym kraju, w ręku biskupa-Niemca, poczuwającego się do misyi germanizatorskiej, bronią wielce niebezpieczną dla idei narodowej polskiej.

Stosunek dyecezyalny księstwa cieszyńskiego jest dziwnym i anormalnym pod wszelkim względem. Biskup tej dyecezyi nietylko bierze udział, jak tego kilkakrotne mieliśmy przykłady, w konferencyach episkopatu austryakiego, lecz jest także członkiem austryackiej Izby panów, a równocześnie jest poddanym obcego monarchy. Dwom panom chyba służyć nie można, bo jakkolwiek stosunki między Austryą i Niemcami są dzisiaj pokojowe, to ani one są wieczyste, ani dotyczą wewnętrznej polityki, a tem mniej spraw kościelnych. Skąd episkopat austryacki przychodzi do tego, aby świadkiem jego obrad i uczestnikiem był dygnitarz kościelny obcego państwa; — skąd przychodzi do tego parlament, aby do prac jego mięszał się arcybiskup, rezydujący na terytoryum pruskiem?

Ludność polska na Śląsku, wyznania katolickiego, oddaną więc zostaje pod duchowne skrzydła biskupstwa wrocławskiego, które za postępowanie swoje wobec administracyi kościelnej w Austryi prawie zupełnie odpowiedzialnem nie jest. Wymaga zatem słuszność i sprawiedliwość, aby ludność polska w tym kraju, albo przyłączoną została do biskupstwa krakowskiego, a wtedy nie byłoby obawy, że zwierzchnikiem jej będzie Niemiec; albo, aby pod gwarancyą uwzględnienia większości narodowej, utworzono osobne biskupstwo cieszyńskie.

Sprawa ta piekąca, wobec śmierci biskupa-sufragana cieszyńskiego, staje się dzisiaj aktualną i zająć powinna w pierwszym rzędzie austryacką Izbę panów, gdzie zasiadają dygnitarze kościelni, — jeźli rząd z inicyatywą tutaj wystąpić nie zechce. Izba panów czuła się niejednokrotnie powołaną do zabierania głosu w kwestyach szkolnych, dopatrując się w nich pierwiastku kościelnego. Niechże teraz, gdy rzecz wyłącznie administracyi kościelnej dotyczy, poczuje się do obowiązku obrony interesów kościoła katolickiego w Austryi i niech nie dopuszcza, aby ludność polska Śląska austryackiego poddana była pod rozkazy biskupów obcej monarchii.

A gdyby do spełnienia tego moralnego obowiązku nie kwapiła się Izba panów, to obowiązek ten spada na Izbę poselską, a prawo inicyatywy ma Koło polskie. Czy z prawa tego korzysta, wyczekiwać będziemy z upragnieniem, lecz i z zastrzeżeniem sobie głosu w tej sprawie na przyszłość.

A skoro już o sprawach śląskich mowa, to zapytać musimy, co też słychać z tem poparciem, jakiego delegacya polska użyczyć miała ks. Świeżemu w żądaniach jego co do szkół polskich w księstwie cieszyńskiem? Rozprawa budżetowa nad preliminarzem ministerstwa oświaty już się skończyła, a o szkoły polskie w księstwie cieszyńskiem nikt się nie upomniał, bo nikogo Koło polskie do tego nie wezwało. Przecież każdy z posłów ma prawo, a obowiązek ogólno ludzki, jeźli nie narodowy, zabierać głos we wszelkich sprawach słusznych i sprawiedliwych, bez względu na to, którego one dotyczą kraju. Dojdzie do tego, że znowu ktoś z obcokrajowych posłów będzie się musiał upominać o wymiar sprawiedliwości dla ludności polskiej, — a to delegacyi polskiej honoru nie przysporzy.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, *5 lipca.*

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła odbyły się wreszcie wybory do wspólnych delegacyj. Zasadniczo nastąpiła przytem bardzo ważna zmiana, gdyż postanowiono jednomyślnie ofiarować jeden mandat członkowi klubu ruskiego. Krok ten Koła polskiego witamy z radością, jako symptom polityki pojednawczej względem bratniego narodu, jako zapowiedź tej akcyi, którą Sejm powinien podjąć i przeprowadzić w celu zupełnego uspokojenia kraju. Umiarkowanie, z jakiem klub ruski postępuje w Radzie państwa i wyjaśnienia posła Barwińskiego, przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty, ułatwiają w wysokim stopniu ugodową akcyę z naszej strony. Niechże większość Koła i większość sejmowa pamiętają o tem, że przychodzi teraz kolej na załatwienie sprawy niesłychanie ważnej zarówno dla Polaków jak, i dla Rusinów.

Co do naszych delegatów, to w wyborze zaszły dość znaczne zmiany. Oprócz czterech dawniejszych członków delegacyj pp. Jaworskiego, Bilińskiego, Chrzanowskiego i Czaykowskiego Władysława wybrano na miejsce ks. Jerzego Czartoryskiego p. Abrahamowicza Dawida, a p. Popowski musiał ustąpić swego mandatu p. Benoëmu. Pomijając wszakże kwestye osobiste, które przy wyborze tym bardzo ważną odgrywały rolę, musimy wyrazić zdziwienie nasze z powodu pominięcia p. Popowskiego. Jakkolwiek nie zupełnie zgadzamy się z zasadami tego posła, to jednak uważamy go za pożytecznego członka delegacyi ze względu na jego fachowe wiadomości. Tak, jak obecnie rzeczy stoją, nie będą mieli Polacy pomiędzy sobą nikogo, ktoby w sprawach wojskowych mógł skutecznie pracować i przemawiać.

Nieprzychylni p. Popowskiemu zarzucali mu, że w mowie, jaką miał przy budżecie ministerstwa obrony krajowej, wyraził się niewłaściwie o Słowianach. Zarzut ten jednak nie wytrzymuje o tyle krytyki, o ile p. Popowski ostrze swojego przemówienia zwrócił przeciw panslawizmowi, wyrastającemu na gruncie propagandy rosyjskiej, a nie przeciw łączeniu się Polaków z innemi narodami słowiańskiemi. Na pierwszego zastępcę w delegacyi wybrano z łona „lewicy“ p. Szczepanowskiego, drugim zastępcą został p. Henzel.

O tajnem posiedzeniu Izby poselskiej, na którem uchwalono udzielić nagany pp. Wrabetzowi i Luegerowi, mogę wam tyle tylko napisać, że mowa Schneidera, który się usprawiedliwiał z czynionych mu po dziennikach zarzutów, zrobiła bardzo dobre wrażenie i skłoniła właściwie lewicę do głosowania za wnioskiem komisyi. Cała ta sprawa, w wysokim stopniu nieprzyjemna dla Izby, miała jeszcze ten skutek fatalny, że opóźniła dyskusyę budżetową; zamiast ukończyć etat ministerstwa skarbu w sobotę, załatwi się go dopiero w poniedziałek, tak że obecna sesya potrwa niewątpliwie do 20 bm., co dotąd ani razu jeszcze się nie zdarzyło.

Sprawy krajowe.

Lwów, *4 lipca.*

*(Budowa dróg w Zakopanem. — **Subwencye i pożyczki na drogi powiatowe i gminne**.)*

W roku 1888 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po dokładnem zbadaniu stanu dróg komunikacyjnych w gminie Zakopane przez organa techniczne, celem uregulowania najpotrzebniejszych komunikacyj, przyszedł w pomoc funduszom drogowym przez udzielenie subwencyi.

W roku 1879 polecił zaś Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami interesowanemi i uzyskaniu ofiar na cel budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił potrzebnej dla tej budowy pomocy technicznej, oraz znaczniejszego zasiłku z funduszu drogowego, na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przez Sejm przeznaczonego.

Następnie zalecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadanie pod względem technicznym drogi z Zakopanego na Witów do Chochołowa i przedłożenie wniosków do rekonstrukcyi tej drogi

Wydział krajowy w wykonaniu powyższych uchwał sejmowych, postanowił przedstawić Sejmowi sprawozdanie o tych drogach.

W Zakopanem pozostaje jeszcze do wykończenia budowa istniejących ulic na długości około 7 klmtr., oraz urządzenie nowych ulic na długości około 6 klmtr.

Ze względu na rozwój stacyi klimatycznej, starać się należy — zdaniem Wydziału krajowego — o to usilnie, aby wszystkie drogi i ulice w Zakopanem, o ile możności w jak najkrótszym czasie **uporządkowane** zostały, a w tym celu potrzebnem będzie udzielenie **na ten cel znaczniejszych** subwencyj z funduszu krajowego, **przekraczających** granicę 50% kosztów budowy, oznaczoną przepisami.

W tym też kierunku uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek o upoważnienie go do udzielenia na powyższy cel znaczniejszych zasiłków z funduszu krajowego. Takiego samego upoważnienia zażądał Wydział krajowy dla budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany.

Następnie uchwalił Wydział krajowy domagać się od Sejmu upoważnienia do podjęcia rekonstrukcyi drogi od Doliny kościeliskiej do Chochołowa, po dokonaniu budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany.

Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm na cele dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące subwencye i pożyczki:

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu, subwencyę w kwocie 5500 złr. na budowę drogi gminnej z Krynicy do Tylicza i 3000 złr. na budowę drogi gminnej z Nowego Sącza do Bobowej.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, subwencyę w kwocie 1000 złr. na budowę drogi gminnej z Miłocina do Bratkowic.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce, subwencyę w kwocie 2000 złr. na budowę drogi gminnej z Bortnik do Holeszowa.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, pożyczkę w kwocie 7000 złr. na budowę dojazdów do mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie, subwencyę w kwocie 4000 złr. na budowę drogi gminnej z Grzymałowa przez Sorocko do Trembowli.

Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie, subwencyę w kwocie 2000 złr. na budowę drogi gminnej Nadwiślańskiej.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie, subwencyę w kwocie 1000 złr. na budowę drogi gminnej z Nadwórny do Markowiec.

Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, subwencyę w kwocie 4000 złr. na budowę drogi powiatowej z Jagielnicy do Ułaszkowic.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu, subwencyę w kwocie 3000 złr. na budowę drogi gminnej z Przemyśla na Króżniki do Husakowa.

Nadto przyznał Wydział krajowy wydziałom powiatowym w Wadowicach i Myślenicach na lata 1892 i 1893 subwencye, dla każdego powiatu po 7000 złr., na budowę drogi z Biertowic do Zembrzyc.

Z Rady państwa.

Wiedeń, *4 lipca.*

Przedmiotem dzisiejszych obrad Izby poselskiej była głośna sprawa wzajemnej obrazy posłów Schneidera, Wrabetza, Luegera i Grossa.

ŚLEPIEC Z PAROS.

(Dokończenie).

III.

Podsienie domu Alkmajona. Przedzachodnia cisza. Starzec wychodzi z głębi, wsparty na ramieniu sługi.

Alkmajon.

Tu siędę.

Sługa.

Droga do miasta prosto przed nami, jakby dyskiem cisnął. Gdyby nie gaj, byłoby widać rynek.

Alkmajon.

Wszyscy poszli?

Sługa.

Wszyscy. Uroczystość wielka. Takich igrzysk nie pamiętają najstarsi ludzie z Paros. Nie masz tak nędznej wyspy, którąby nie wysłała zapaśników swoich. Delos, Naxos, Amorgos, Astropalea płyną już od trzech dni pod znakami swemi. Niech mnie grom, jeśli wszystkie zapamiętać mogę. Wielki Tymon, Ateńczyk, przybił wczoraj do brzegu we dwadzieścia pozłocistych łodzi, ze stu młodzieńcami wysokiego rodu. Ten dba o sławę! Morze od masztów jak las się jeży. Ludzie, co z rybą z Syry dzisiaj przyszli, powiadają, że tam u nich na niebie całą noc łuny gorą od ognisk naszych. Jak myślisz, panie? Kto zwycięzcą będzie?

Alkmajon.

Bogowie to wiedzą.

Sługa.

Duża to rzecz zwycięstwo takie. U nas tu gadają, że zwycięży Tymon.. Wielki to mąż w zapasach. Niech mnie grom trafi, jeśli znam większego!

Alkmajon.

Nic-że nie widać jeszcze?

Sługa.

Nic. Słońce zalało ziemię po same brzegi złotem. Wszystko się mieni w oczach... Powiadają ludzie, że wielką cześć i urzędy wielkie weźmie zwycięzca. Fortuna tam koło swoje smaruje od samego rana. Ciekawa rzecz komu je przymknąć raczy. Gadają, że po Tymonie najwyżej pójdzie Naxos i jej zapaśnicy. Statek ich w kwieciu, jak panna stoi, a najprzedniejsza oliwa na golenie ich poszła. Mogą zwyciężyć hultaje! Tęgie chłopy! Po Naxos liczą Mityleny... Tam także lud, jak sosny.

Alkmajon.

Kogóż liczą czwartym?

Sługa.

Czwartym liczą najstarszego syna twego, Chalkisa... Są i z Chios pachołki dobre, ale małej urody.

Alkmajon.

Nic-że nie widać jeszcze?

Sługa.

Nie widać. Cała droga złotem się kurzy...

Alkmajon.

A Chalkis w jakiej kompanii ruszył?

Sługa.

Kompanii to on wielkiej nie miał ze sobą; ot, przyjaciele i słudzy. Tak mu to przyszło z napadu, bez wszelkich przygotowań. Wczoraj jeszcze nikt nie wiedział, że pójść ma. Tak mu to jakoś przyszło... Namaścił głowę, opatrzył łuk i wozy podawać kazał. Nie wiadomo nawet napewno, czyli do zapasów stanie. Od ostatnich igrzysk Paros ciągle jeszcze na Kronionie wisi. Kronion i Kronion. Z gęby to już samo wyłazi, aż ckliwo słuchać. Niech go choroba! Jak karczoch, zieleni się przez dziesięć lat z rzędu. Teraz-że nam przecie Tymon języki po nim wyskrobie.

Alkmajon.

Nic-że nie widać jeszcze?

Sługa.

Coś... coś jakby... Mgła czy też kurzawa?.... Ciężko dojrzeć czego w tych złotych parach... Coś jakby... Nie, nic!

Alkmajon.

Jaki spokój! Cień jaskółczego skrzydła drży na czole mojem. Czuję to po blizkim świegocie.

Sługa.

Stara na gnieździe u belki siedzi i patrzy, jak młode próbują lotu.

Alkmajon.

Tu.. tu gdzieś na prawo musi świecić skośny promień słońca... Słyszę, jak w nim gra rój pszczelny...

Sługa

Jak krople złota, pszczoły padają na kwiecie mirtu i powoju. Podbieraliśmy wczoraj miody w pasiekach twoich, ale nie stało naczyń.

Alkmajon.

Błogie lato! A co tam za głosy?

Sługa.

To robotnicy twoi po winnicach śpiewają. Winnice obrodziły jakoby przed wojną. Choćby trzy lata nie było plonu — starczy. Znoszą łagwie a znoszą, i wszystko mało!

Alkmajon.

Miłościwe lato! A spojrzyj tam na drogę... Słyszę tentent jakiś.

Sługa.

Coś... coś jest! Dalibóg jest!.... Jakby kto pary owe mieczem rozciął, tak poczerniały środkiem... Jakby się w nie potok rzucił...

Alkmajon.

Słyszę jak gdyby morza huk.

Sługa.

Niech mnie grom trafi! Rusza się... To ludzie!

Alkmajon.

Zkądżeby?

Sługa.

Od miasta walą. Niech mnie gromy! Słychać już piszczków i flecistów. O, trąby grają. Ależ mrowie! Rety! Tutaj walą!

Alkmajon.

Nie może to być.

Sługa.

Bogdajem oślepł jeśli łżę! Tutaj... wyraźnie tutaj! Całą kupą walą...

Głosy.

Niech żyje! Cześć! cześć! Niech żyje!

Sługa.

Zdrowia nam życzą. Słuszni jacyś ludzie. O.... wysuwa się dwóch, pięciu... dziesięciu... Znakami wiewają. Żeby ich! (*śmieje się z uciechy*).

Alkmajon.

Czy są już blizko?

Sługa.

Na dwie strzały z tęgiego łuku...

Alkmajon.

Podaj mi rękę. Gości przed progiem witać się godzi.

1-szy obywatel (*nadbiegając*).

Czcigodny panie!...

2-gi obywatel.

Czcigodny Alkmajonie!...

3-ci obywatel.

Błogosławiony dom twój i ród! Oto syn twój...

Sługa.

Panie! Panie! Na tarczach męża niosą... Mąż jak słońce świeci! Idą... Niech mnie piorun!.... To panicz!

Głosy.

Niech żyje!... Niech żyje Chalkis!

Inne głosy.

Zwycięztwo! Zwycięztwo! Niech żyje tryumfator! Niech żyje!

Alkmajon.

Światło wiekuiste! Żali śnię?...

Sługa.

Panie! Panie! Niech się pan ruszy!... To naszemu paniczowi tak krzyczą..

Głos.

Zwyciężył Naxos! Zwyciężył Delos! Zwyciężył Astropaleę...

Inne głosy.

Tymona Ateńczyka zwyciężył... wielkiego Tymona zwyciężył Chalkis! Niech żyje Alkmajona syn!

Referent wybranej na piątkowem posiedzeniu komisyi do rozpatrzenia sprawy obrazy hr. Serenyi postawił wniosek o uchwalenie tajności rozpraw nad powyższym przedmiotem ze względu, że wyjaśnienia, jakie zajść mogą, nie kwalifikują się do publicznej krytyki.

Po uchwaleniu tego wniosku i po zarządzonem opróżnieniu galeryj rozpoczęło się posiedzenie tajne, z którego protokołu odczytano później następujące szczegóły:

Referent hr. Serenyi przedłożył Izbie imieniem komisyi następujące wnioski: 1) Izba uchwala naganę dla posła Wrabetza za uczyniony niestósownie posłowi Schneiderowi zarzut fałszerstwa stampili. 2) Takąż samą naganę udziela Izba posłowi Luegerowi za jego zwrot do posła Wrabetza: „Pan chowasz do kieszeni 1.500 złr. z funduszu drobnych przemysłowców“. 3) Odstępuje od nagany dla posłów dra Grossa i Wrabetza (w sprawie z Gessmanem).

W dyskusyi nad wnioskami przemawiali obwinieni posłowie: Wrabetz, Lueger, dalej Schneider, udzielając szczegółowych wyjaśnień w kwestyach osobistych.

„Poseł hr. Kuenburg (z lewicy) przemawiał przeciw naganie dla Wrabetza, motywując swój pogląd tem, że przez to poseł Schneider bynajmniej nie uchyli się od zarzutów. Mowca nie podziela wypowiedzianych na wstępie posiedzenia przez przewodniczącego poglądów, jakoby Izba nie miała prawa kontrolować przeszłości swych członków. (*Oklaski lewicy. Część prawicy i antysemici sykają*).

Wice-prezes Chlumecky odczytał następnie pismo ministra sprawiedliwości Schoenborna, w którem wyjaśnia, że śledztwo karne, wdrożone przeciwko posłowi Schneidrowi z powodu broszury, jaka się w maju b. r. pojawiła, zostało w myśl §. 19 proc. kar. dla braku istoty czynu zaniechane.

Poseł Menger odpierając, zarzuty Luegera, przeciw lewicy skierowane, żąda, aby w przyszłości rozstrzyganie sprawy tego rodzaju powierzone było odrębnej instytucyi n. p. sądowi honorowemu parlamentarnemu.

Po wyczerpujących wyjaśnieniach udzielonych w sprawach osobistych przez Schneidra i Wrabetza, Izba uchwala wnioski komisyi jednomyślnie.

Następnie przed pustemi niemal ławkami rozpoczęła się dyskusya dalsza nad budżetem ministerstwa skarbu.

Poseł Fuss twierdzi, że jednostki monetarne, jak cent lub nawet gulden są za wysokie i domaga się, aby przy sposobności regulacyi waluty zaradzono temu. Żąda także wycofania niepraktycznych monet czterokrajcarowych t. z. „czworaków“.

Poseł Szczepanowski zgadza się w zupełności z wywodami Fussa o konieczności zmniejszenia jednostki monetarnej. Następnie poddaje krytyce odpowiedź ministra Steinbacha na mowę posła Weigla. Nie można żądać wprawdzie, aby minister miał gotową odpowiedź na wszystkie poszczególne podniesione przez posła krakowskiego wypadki, ale bądź-co-bądź należało oczekiwać od p. ministra odpowiedzi na kwestye zasadnicze. I tak mowca podnosi np. tak niewłaściwie utrzymujące się dzisiaj w jedynej Austryi, a obniżające godność stanu całego, przypuszczanie urzędników do pewnej części zysków z kar stemplowych, lub awansowania inspektorów podatkowych za pomyślne wyniki kontyngentu podatkowego, zapytuje, czy w ustawodawstwie skarbowem jest uwzględnioną zasada moralności. W sprawie regulacyi waluty mowca dziękuje ministrowi za jego oświadczenia i poczynione przyrzeczenia w sprawie ustalenia waluty. W ocenianiu tej kwestyi nie należy się jednak oddawać zbytniemu optymizmowi i tak np. nie należy sądzić, że zaprowadzenie waluty złotej w Niemczech wywołało indyjską konkurencyę zbożową, ale że jest to raczej wynikiem obniżenia taryf przewozowych. Tak samo ma się rzecz z konkurencyą amerykańską, z czego wynika, że nie można stosunku waluty w poszczególnych państwach uważać za miarodajny w tej mierze; do utrzymania stanu uregulowanej waluty dwa są niezbędne warunki: zdrowe finanse i zdrowy rozwój gospodarki społecznej. Ten rozwój wzięły za cel swych usiłowań Węgry i mogą pod tym względem być przykładem: gdy w Przedlitawii wzrost dochodów wynosił 70%, to w równym okresie w Węgrzech wyniósł on 140%. Mowca stwierdza, że aczkolwiek znaczne sumy pochłaniają w Austryi wydatki na armię, oraz sieć kolei państwowych, ich budowa i wykupno nowych, stan finansowy naszej połowy monarchii znacznie się polepszył. Z tego jednak nie wynika, aby sobie zbyt różowo najbliższą przyszłość finansową wyobrażać, gdyż na ten okres przypadnie regulacya waluty, wymagając, co najmniej 10 milionów rocznie, a nadto i polepszenie płac urzędniczych znacznego również wymagać będzie wydatku.

Nawiązując do reform skarbowych, poruszonych przed 4 laty przez posła Hausnera, podnosi, że należy jak najwięcej starać się o rozszerzenie terenu samopomocy. Należy wychodzić ze stanowiska, że pomoc państwa tam dopiero winna występować, gdzie pomoc własna okazuje się nie wystarczającą. Uwzględnienie zasady autonomicznej odgrywa tu pierwszorzędną rolę. Często słyszeć się dają skargi na upadek parlamentaryzmu, kwestya jednak, czy każdorazowy parlament robi należyty użytek ze swych praw, jest inną, jak ta, czy zasada sama jest dobrą i skuteczną. Rozważenie tego i zastoowanie się umiejętne zdejmie z bark centrum parlamentu tę wysoką odpowiedzialność, jaka na niem cięży. (*Oklaski na ławach polskich.*)

Poseł Kaiser żąda uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd o zniesienie dwu ostatnich kategoryj taksy wojskowej.

Poseł Brzorad (generalny mowca opozycyi) uderza przedewszystkiem na błędny system opodatkowania. Wskazując na konieczność reformy, cytuje mowca anekdotę wielce charakterystyczną: Gdy referent przyszedł do ministra z projektem nowej ustawy, ten odpowiedział mu: „Projekt zły, każdy go od razu zrozumie i nikt płacić nie będzie“. Referent przychodzi po raz drugi z ulepszonym projektem. Minister mówi: „Już lepiej, ale adwokat zawsze jeszcze to zrozumie“. Gdy przybył po raz trzeci, projekt okazał się dobrym, gdyż sam minister oświadczył: Tak, teraz bardzo dobrze, bo i ja sam nic a nic z tego nie rozumiem. (*Wesołość w Izbie.*)

W kwestyi regulacyi waluty obszerną mowę opartą na cyfrach różnych mocarstw, wygłosił poseł Süss, poczem przed zamknięciem posiedzenia przekazano jeszcze nagły wniosek posła Tekly'ego o wsparcie okolic dotkniętych gradobiciem, komisyi budżetowej do sprawozdania.

Następne posiedzenie Izby w poniedziałek rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca.

W uzupełnieniu wiadomości podanych telegraficznie przez naszego korespondenta o posiedzeniu Koła polskiego w dniu 2 b. m., na którem upoważniono ks. Chotkowskiego do zabrania w Izbie poselskiej głosu o polepszeniu bytu urzędników pocztowych, dochodzi nas ten szczegół, że w ciągu dyskusyi nad tym przedmiotem w Kole, domagał się pos. Sokołowski, aby rzecznik Koła przemawiający w Izbie podniósł, że Galicya co do wydatków ze skarbu państwowego na poczty i telegrafy jest pokrzywdzoną w stosunku do innych krajów koronnych. Należy przeto żądać podwyższenia liczb budżetowych w tym kierunku. Dalej zwrócił ten mowca uwagę Koła na rozmaite nadużycia lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, wskutek czego urzędnicy pocztowi należący do tej dyrekcyi znajdują się w nader przykrych stosunkach i przytoczył przykłady samowoli dyrektora poczt Schiffnera we Lwowie, żądając zwrócenia na to uwagi i usunięcie nadużyć.

W dalszym wywodzie zwrócił mowca uwagę, że dochody z kolei państwowych są bardzo znaczne, dla tego należy domagać się większych nakładów przy kolejach, mianowicie pomnożyć liczbę urzędników i lepiej ich uposażyć. W końcu polecił petycyę konduktorów kolei państwowych, którą Koło przyrzekło popierać.

Sprawy ruskie.

Metropolita Sembratowicz wydał kurendę do duchowieństwa i wiernych biskupstwa przemyskiego, samborskiego i sanockiego z uwiadomieniem, że cesarz 10 maja zamianował biskupem przemyskim ks. dr. Juliana Pełesza. Na podstawie władzy, przysługującej od dawna arcybiskupom ruskim, bo nadanej im na zawsze bulą papieża Piusa VII w 1807 roku, metropolita Sembratowicz „potwierdził i oddał uwolnionemu ze stolicy stanisławowskiej ks. Pełeszowi biskupstwo, obejmujące okręg przemyski, samborski i sanocki a duchowieństwu i wiernym nakazał w kurendzie, żeby nowego biskupa swoim pasterzem uznali i byli mu posłuszni, a prócz tego nakazał duchowieństwu, aby po otrzymaniu kurendy imię nowego biskupa wymieniali w przypisanych modlitwach.

Dnia 2 bm. kapituła przemyska zjechała do Stanisławowa, aby się przedstawić nowemu swemu zwierzchnikowi.

Synod ruski, o którym już pisaliśmy, ma być zwołany na 20 września. Sprawy, jakie na nim będą poruszone, są przechowywane w największej tajemnicy, wszelkie zatem doniesienia pism niemieckich są bezpodstawne.

Pierwszą wycieczkę ruską na wystawę do Pragi urządza ruskie Towarzystwo śpiewackie „*Bojan.*“ Wycieczka wyruszy ze Lwowa dnia 17 koleją państwową przez Stryj, Sambor i Żywiec.

Dzienniki ruskie donoszą o wielkim napływie żydów z Rosyi szczególnie do wschodniej Galicyi. Wielu nowych obywateli osiada w Brodach i w pobliskich miasteczkach w Sokołowie, Olesku, Podkamieniu itd.

Ludwik Haynald.

Śmierć pozbawiła Węgry jednej z najwybitniejszych postaci, z którą nawiązane były wspomnienia przejść dziejowych, a którą otaczał nimbus wysokich zasług wobec narodu.

Zmarły w sobotę, po długiej i niszczącej chorobie w 78 roku życia arcybiskup z Kalocsy, kardynał Haynald, urodził się w Szeczeny w komitacie neogradzkim i już w 14 roku życia przywdział suknię duchowną. Pomimo wybitnej roli politycznej, jaką kardynał Haynald niejednokrotnie odegrał w Węgrzech, czuł się w pierwszej linii kapłanem i to charakteryzuje całą jego działalność.

Rewolucya węgierska zastała Haynalda na wysokiem naczelnem stanowisku ordynaryatu arcybiskupiego w Ostrzyhoniu, na którem pozostał odosobniony, gdy większa część duchowieństwa, albo wmięszała się w wir rewolucyi, albo uciekła za granicę. Do scysyi z rządem narodowym doprowadził Haynald, gdy mu w r. 1849 ogłosić kazano akt niepodległości węgierskiej. Haynald uważał to za pogwałcenie sankcyi pragmatycznej i nie pozwolił na ogłoszenie rozporządzeń Kossutha w kościołach. Przyszło skutkiem tego do zajść burzliwych, które zmusiły Haynalda do usunięcia się w zacisze domowe, do rodzicielskiego domu w Szeczeny.

Gdy burza ucichła, znękany dłuższą chorobą Haynald zostaje już w r. 1852 biskupem siedmiogrodzkim.

Wybitnemi zdolnościami i ułożeniem swojem zjednywał sobie Haynald licznych przyjaciół i zwolenników, a jako członek węgierskiej Izby magnatów, już w 60 roku życia, wybitne zajął stanowisko, zwłaszcza przez mowę swoją, wygłoszoną w sejmie w r. 1861 o unii Siedmiogrodu z Węgrami. W r. 1867 został arcybiskupem w Kalocsy, a w 1879 kardynałem. W delegacyi węgierskiej wybierany bywał kardynał Haynald przewodniczącym.

Już jako biskup siedmiogrodzki założył Haynald cały szereg instytucyj naukowych i humanitarnych. W kraju Szeklerów założył wiele szkół ludowych i średnich, otwierał seminarya duchowne, dotował probostwa itd. To pojednało go niemal zupełnie z patryotami węgierskimi.

Zarówno jako mąż stanu i dostojnik duchowny, jako hojny dobroczyńca wreszcie, zajął zmarły kardynał wybitne na Węgrzech stanowisko.

„Nowoje Wremia“ o trójprzymierzu.

Nowoje Wremia, organ, reprezentujący dość wyraźnie opinię sfer rządowych, donosząc o przedłużeniu trójprzymierza na lat sześć, dodaje ze swej strony, że dopóki dwa mocarstwa europejskie, stojące po za trójprzymierzem, Rosya i Francya, nie zostaną zmuszone do chwycenia za broń w obronie kraju, interesów swoich narodowych lub godności państwa, dopóty nie ma obawy wojny. Ani Francya bowiem ani Rosya nie życzą sobie wcale wojny i są gotowe ze swymi sąsiadami żyć w zgodzie. Jeżeli takie same jest usposobienie innych państw europejskich, to „Europa cała znowu będzie przez sześć lat dobrze uzbrojonym obozem.“ Wystarcza jednak — pisze dalej *Nowoje Wremia* — przeczytać artykuły, obecnie zamieszczane w dziennikach austryacko-węgierskich, niemieckich lub angielskich, aby nabrać przekonania, jak łatwo ten spokój europejski może być złamany. Cała bowiem treść tych artykułów da się wyrazić słowy: „Rosya i Francya zostanie przyciśniętą do muru.“

Austrya, według tego dziennika, zechce na Bałkanach obecny stan rzeczy legalizować, na co Rosya nie zgodzi się; rząd angielski odbiera Francyi całą nadzieję przywrócenia dawnego wpływu na Egipt. W takiem położeniu spraw może Bułgarya, Bośnia, Hercegowina, Tripolis, Tunis i Egipt w każdej chwili stać się przyczyną zaburzeń, które mogą wywołać wojnę europejską.

W końcu powiada *Now. Wremia*, że wobec takiego stanu rzeczy, sympatye, jakie obecnie łączą dwa państwa, Rosyę i Francyę powinny się zmienić w formalne silne przymierze.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Cesarz niemiecki przybył do Anglii w sobotę wraz z małżonką na pokładzie okrętu „Hohenzollern“. W porcie Wiktoryi powitali niemiecką parę cesarską członkowie królewskiej rodziny angielskiej, mianowicie książę Walii, książę Edynburski, książę Connaught i książę Albany, którzy udali się na pokład okrętu cesarskiego. Cesarz niemiecki był w mundurze angielskiego admirała, a książęta angielscy w mundurach swych niemieckich pułków huzarskich. Cesarz ucałował serdecznie książąt angielskich i zaprosił ich na śniadanie, które odbyło się na okręcie. Ambasador niemiecki hr. Hatzfeldt przybył także wraz z personalem ambasady na powitanie cesarza. Przy wjeździe okrętu cesarskiego do portu wojenne okręty angielskie dały salwy powitalne i wszystkie okręta, znajdujące się w porcie, wywiesiły świąteczne flagi.

Po śniadaniu para cesarska i książęta angielscy pojechali razem do Windsor, gdzie ludność serdecznie ich powitała.

W odpowiedzi na przemowę mayora odezwał się cesarz niemiecki po angielsku: „Dziękuję serdecznie za życzliwe przyjęcie. Sprawia mi to wielką radość, że odwiedzam królowę, moją babkę, która zarówno przed mojem wstąpieniem na tron, jak i potem, była dla mnie bardzo życzliwą“.

O uczuciach, z jakiemi ludność angielska wita cesarza niemieckiego, nie mamy jeszcze bliższych szczegółów, ale artykuły prasy, poprzednio sygnalizowane, zapowiadają jak najżyczliwsze przyjęcie.

Prasa niemiecka rozpisuje się o politycznej doniosłości wizyty niemieckiego cesarza w Anglii i „wspólnej pracy cywilizacyjnej, jaka czeka oba narody, które zajmują w dziejach pierwszorzędne znaczenie“. Usposobienie prasy niemieckiej odbija się doskonale w artykule *Vossische Ztg*, która wywodzi znacząco, że siły zbrojne Anglii na morzu i na lądzie, jakoteż jej bogactwo, będą niezmiernie ważnym czynnikiem we wszystkich kombinacyach, dotyczących politycznej przyszłości Europy. Eskadra angielska, broniąca wybrzeży włoskich, zapewnia Niemcom pomocniczą armię w Alpach; zaś flota angielska na morzu Północnem i Bałtyckiem ochrania wolne działanie armii niemieckiej na granicach rosyjskiej i francuskiej. Silne to argumenta i wobec nich najwięksi nieprzyjaciele Anglii w Niemczech składają broń i żebrać gotowi o przymierze Anglii. Anglia przymierza nie zawarła, nie zwykła bowiem krępować się paragrafami pisemnych traktatów, ale tem większe znaczenie mieć będzie jej interwencya w chwili stanowczej. To też Rosya i Francya z niepokojem spoglądają na życzliwe przyjęcie, jakiego cesarz niemiecki doznaje ze strony dumnych Anglików.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

† **Ks. Franciszek Śniegoń**, zmarły w piątek biskup sufragan cieszyński, urodził się w Cieszynie 2 października 1809 r. Uczęszczał do gimnazyum w Cieszynie i do liceum w Wiedniu. Po skończeniu nauk teologicznych został wyświęcony na kapłana 25 listopada 1832 r., był proboszczem w Lisznej, Trzycierzu, Jabłonkowie, a w końcu w Cieszynie. Proboszczem w Cieszynie i generalnym wikarym został w r. 1872; na biskupa tytularnego z Tanes i sufragana księcia biskupa wrocławskiego prekonizowany został dnia 9 sierpnia 1883 r., konsekrowany zaś przez księcia biskupa włocławskiego dra Roberta Herzoga, w asystencyi księcia biskupa obecnie kardynała Albina Dunajewskiego i ks. biskupa sufragana Gleicha z Wrocławia na dniu 30 września 1883 r. Szanowany i czczony tak od duchowieństwa jak i katolików swojej dyecezyi, wiernie przywiązany do swego narodu, wyświadczając mnogie dobrodziejstwa społeczeństwu, sprawował swój urząd jako prawdziwy apostoł i gorliwy pasterz.

Kardynał książę Dunajewski mianowany został przez papieża protektorem Terezyanek, czyli Karmelitanek Przenajśw. Sakramentu przy kościele św. Brygidy na placu Farnese w Rzymie. Klasztor ten został nabyty na własność przez hrabiankę Wielhorską, przełożoną tego zgromadzenia. W klasztorze tym niegdyś mieszkała i pisała słynna z dzieł swoich mistycznych św. Brygida.

Z Izby sądowej. Wczoraj o godz. 10 przed południem w sali rozpraw sądów przysięgłych zgromadził się pod przewodnictwem radcy Łosińskiego trybunał dla ogłoszenia wyroku w sprawie przeciw p. Breiterowi i towarz. Na znak dany zajęli miejsca prokurator Tarłowski i obrońcy i na salę weszli oskarżeni w liczbie 8, bo dziewiąty p. Roman Baraniecki już wcześniej został uwolnionym. Przewodniczący trybunału roskazał otworzyć drzwi, prowadzące do części sali, przeznaczone dla publiczności. W tej chwili ta część sali i galerya zapełniły się, a wśród obecnych nie zabrakło i płci pięknej. Mężowie zaufania, którzy byli obecni przez całą rozprawę, adwokaci obrońcy, urzędnicy sądowi i prokuratoryi, oraz dziennikarze już wcześniej zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Po uciszeniu gwaru, jaki powstał przy wejściu słuchaczy, powstał przewodniczący, a wraz z nim członkowie trybunału radcy Wawrausch i Herold i sekretarz Dołkowski, oraz protokolant p. Krzeczynowicz. Prokurator, obrońcy, oskarżeni i całe audytoryum powstało na ten znak, a przewodniczący rozpoczął ogłoszenie wyroku. Trybunał uwolnił oskarżonych: p. Breitera, bronionego przez adw. dr. Liliena ze Lwowa, Wilhelma Feldmanna, którego bronił dr. Boroński, oraz Franciszka Henryka Nowickiego, Gabryela Górskiego, Ludwika Janikowskiego, Wojciecha Szukiewicza i Ignacego Daszyńskiego, których bronił adw. dr. Eichhorn, od oskarżenia, jakoby należąc do istniejącego tajnego stowarzyszenia o celach socyalno-demokratycznych w Krakowie w r. 1889 i 1890, członków do tego Towarzystwa jednali i jednać usiłowali, oddziały, czyli grupy organizowali, względnie zakładać usiłowali, oraz w korespondencyi z grupami temi pozostawali i w zebraniach tajnego stowarzyszenia udział brali. Dalej trybunał uwolnił pp. Józefa Artura Górskiego i Heuryka Kłuszyńskiego, których bronił adwokat dr. Koy od oskarżenia, jakoby usiłowali zakładać tajne stowarzyszenia w celach socyalno demokratycznych między młodzieżą gimnazyalną. W ten sposób uwolniono wszystkich oskarżonych. W motywach wyroku podniósł p. przewodniczący, że lubo nie ulega wątpliwości, iż oskarżeni wyznają zasady socyalnej-demokracyi o kierunku radykalnym, ale samo wyznawanie zasad pewnych nie może dać podstawy do zasądzenia, a rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, aby oskarżeni do tajnych stowarzyszeń należeli, członków dla tego Towarzystwa jednali, grupy organizowali i z istniejącemi grupami korespondowali. W ten sposób zakończył się proces, który toczył się w postępowaniu śledczem i przygotowawczem rok przeszło i rozprawa, która trwała od 18 czerwca po dzień wczorajszy. Sprawa ta stała się wreszcie, jak wiadomo, jeszcze przed ostatecznym jej wynikiem, przedmiotem dyskusyi parlamentarnej.

Prezydent sądu krajowego wyższego JE. Zborowski onegdaj wieczorem powrócił z Tarnowa do Krakowa.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że wskutek oberwania się chmur zamknięto ruch towarowy między stacyami Biecz-Zagórzany na szlaku Nowy Zagórz-Stróże w nocy dnia 5 bm. na czas nieograniczony, tak że z jednej strony towary tylko do Biecza, a z drugiej strony tylko do Zagórza transportować można.

Ruch osób i pakunków przerwy nie dozna, albowiem osoby przez uszkodzone miejsca przechodzić będą, pakunki zaś i rzeczy pocztowe przenosić się będzie.

Podróżni od Stryja, Ustrzyk, Sanoka etc. do Tarnowa, Krakowa, Wiednia, jakoteż odwrotnie, wygodnie drogą na Jasło-Rzeszów jechać mogą.

Toż samo jazda z Krakowa, Bochni, Tarnowa w strony Jasła, Sanoka, Ustrzyk, Stryja najwygodniej przez Rzeszów, Jasło odbyć się może.

Zmarli. Michał Kogolniceano, były minister rumuński za czasów ks. Kuzy, znakomity ekonomista, poseł do rum. parlamentu, zmarł 2 bm. w Paryżu. Był to wielki przyjaciel Polski i wstawiał się gorąco za naturalizacyą wychodźców naszych w Rumunii. — W roku 1880 wdzięczni Polacy ofiarowali mu piękną akwarelę, wyobrażającą koronę cierniową i wieniec z liści dębowych z napisem wewnątrz: „Michałowi Kogolniceano, obrońcy wolności i ludzkości Polacy z Botuszan. Był on także inicyatorem uwłaszczenia włościan w Rumunii. Cześć pamięci, spokój jego duszy!

Cezaryna z Neumanów Falkowska, autorka wielu powiastek i artykułów dla dzieci, współpracowniczka *Zorzy*, *Przyjaciela dzieci*, *Przyjaciela zwierząt* i innych pism, zmarła przed kilku dniami w Warszawie.

Burze i deszcze mamy codziennie. W nocy z soboty na niedzielę pioruny uderzały dosyć często w samem mieście i okolicy. Od pioruna zapaliła się stodoła w Rakowicach przy fabryce cykoryi p. Rozmanita. Piorun uderzył także w Podgórzu w jeden z domów, oraz w Dębnikach i Ludwinowie. Skutkiem burzy pociągi kolei państwowej opóźniły się wczoraj. O przerwie w ruchu na innem miejscu czynimy wzmiankę.

Wczoraj deszcz padał kilka razy w ciągu dnia.

Nadciąga tłumnie tryumfalny pochód. Chalkis uwieńczony i podniesiony na tarczach. Za nim wozy pełne kwiecia i zieleni. Okrzyki, muzyka, wrzawa.

Głos.

Oto dom rodu jego! Oto bogom drogi dom jego.

Inny głos.

Oto rodzic jego! Oto czcigodny Alkmajon, rodzic jego!

Głosy.

Tymona Ateńczyka zwyciężył!

Inne głosy.

Paros! Paros górą!... Niech żyje Chalkis!...

Alkmajon.

Synu! Mój synu! Nieśmiertelne bogi!...

Sługa.

A wytrzeszcz-no panisko oczy z całej mocy! Może też choć krzynkę uwidzisz!

Chalkis.

Mój ojcze! Zniżcie tarcze! Zniżcie tarcze przed siwą głową ojca mojego. Niechaj się rodzicowi pokłonię (*Zniżają tarcze ze szczękiem. Chalkis biegnie i obejmuje kolana Alkmajona*)

Chalkis.

Tu jestem! Tu, ojcze!

Sługa.

W takiej chwili ojcu ślepym być! A niechże mnie wszystkie gromy!

Alkmajon (*wyciąga ręce.*)

Synu! Synu! Nie widzę! Nie mogę cię zobaczyć! Nie widzę! Nic nie widzę, synu! Na jedną chwilę światła! Na jedną chwilę choć! Chalkis!... To twoja droga głowa? Domu mogo cześć? Chalkis! Nie widzę ciebie! Nie mogę... widzieć ciebie! Bogi! Bogi! Nie widzę! O pękaj, mózgu!! O skrzesaj ognia w tych ślepych, ślepych, ślepych oczach!

Chalkis.

Ojcze! Mój ojcze! (*płacze*).

Głos.

Odkryć tam czoła! Bohater płacze!

Sługa.

Nie wytrzymam! Niech mnie piorun, jeżeli wytrzymam!... (*szlocha*).

Głosy.

Z drogi tam! Z drogi! Odstąpić tam z drogi!

Inne głosy.

To synowie! To synowie młodsi

Pierwszy syn.

Ojcze! ojcze drogi! Oto mąż z Mycenów tu jest i uleczyć cię pragnie. W pobliżu czeka. Zaraz pod gajem naszym....

Drugi syn.

Na igrzyskach był, tryumf Chalkisa widział, rozgorzał chęcią, bu uleczyć ciebie w dniu takim.

Chalkis.

Co mówisz, bracie?

Pierwszy syn.

Spieszmy! Dziś do Mycenów odpływa. Łódź jego u brzegu się chwieje.

2-gi syn.

Ale wpierw uleczyć ojca pragnie.

Chalkis (*porywa się z ziemi*).

Słyszysz, ojcze?

Alkmajon.

Synów moich głosy...

Chalkis (*z mocą*).

Słyszysz, ojcze?.. Dziś jeszcze widzieć mnie będziesz?

1-szy syn.

Ów mąż z Mycenów czeka...

2-gi syn.

Uzdrowić chce ciebie. Wzrok ci przywrócić pragnie!...

Chalkis.

Słyszysz, ojcze!

Alkmajon.

Z Mycenów mąż?... Mnie wzrok powrócić?...! O Chalkis!...

Chalkis.

Spieszmy... spieszmy ojcze!

Alkmajon.

O Chalkis!... Ja miałbym... dziś... ciebie...,

Synowie.

Prędzej! prędzej ojcze!

Alkmajon (*z wysileniem*).

Widzieć... widzieć... widzieć...

Głos.

Moc bogów tu jest! Moc bogów nieśmiertelnych się tu staje!

Głosy ludu.

Nieśmiertelni! Potężni! Wysocy!..

Chalkis.

Tędy, ojcze!

Głosy.

Miejsca tam!

Synowie.

Spieszmy, drogi ojcze!

Alkmajon.

Stójcie! Co to za szczęk?

1-szy syn.

To przechodzą żołnierze...

2-gi syn.

Tak Żołnierze... Rzymscy żołnierze... Prędzej ojcze drogi!..

Alkmajon.

Zeusie! Swiatło wiekuiste!

(*Zakrywa oczy dłońmi i stoi chwilę w milczeniu. Potem mówi mocnym głosem.*)

Odejdź w pokoju, Chalkis! Nie zobaczę ciebie.

Głos.

Idźcie i powiadajcie ludowi, że jest na Paros Grek, który ślepym pozostać wolał, nie mogąc ziemi swej widzieć szczęśliwą.

Marya Konopnicka.

Dziś od rana leje. Tak słotnego lata dawno nie mieliśmy.

O pożarze w Rakowicach piszą do nas: W nocy z 4 na 5 lipca o 1 godzinie 20 minut wśród ustawicznych grzmotów, uderzył piorun w stodołę dworską p. Rozmanita. Mimo tak późnej pory, chociaż stodoła zewsząd otoczona była innemi zabudowaniami gospodarskiemi, wobec rychłej pomocy, jakiej dostarczyła ludność miejscowa, tudzież z Olszy i Prądnika Czerwonego w godzinę później ogień już został zlokalizowanym. W pierwszej chwili p. Rozmanit korzystał z pomocy jedynie swej służby i sikawki a dzielnem, osobistem kierownictwem dokonał wiele.

W kilkanaście minut nadjechała sikawka gminna z Prądnika Czerw. a następnie później z Olszy. Podziwiać należało chętną pomoc wieśniaków w czasie tego pożaru. Widać było umiejętnie operujących drabinami i odważnie spinających się na pobliskie dachy — a gospodarze i gospodynie, parobcy i dziewki, chłopcy i dziewczęta bez napędzania wodę dostarczały.

Podnieść wypada okoliczność, iż w oddaleniu może dwóch kilometrów są baraki wojskowe na Prądniku czer., jednak wojsko nie przybyło na miejsce, jak to się zwykle praktykuje w takich razach. Straż ogniowa krakowska również się nie zjawiła, przypisać to można jedynie tej okoliczności, że była to noc, w której deszcz ulewny, grzmot i pioruny szły z sobą w zawody.

Dotąd bywało, że w razach takich z ubolewaniem trzeba było patrzeć na dziwną obojętność, czy też bezradność naszego ludu wiejskiego, tutaj zaś dał ten lud dowód, że gdy chce, wiele potrafi. Czy to przypisać pięknie zrozumianemu obowiązkowi — czy też uznaniu dla właściciela — w każdym razie niechajby to było pięknym prejudykatem na przyszłość!

Korpus wakacyjny odbył w piątek pierwszą wycieczkę na mogiłę Kościuszki, w drodze zwidził kościół klasztorny na Zwierzyńcu. Pod mogiłą opowiedział uczniom kierownik korpusu w krótkości życiorys Kościuszki i zachęcał ich do naśladowania cnót jego. Do korpusu przyjmuje jeszcze p. A. Pająk, dyrektor szkoły na Kleparzu. Rodzice, którym okoliczności nie pozwalają, aby synowie pod ich własnym nadzorem mogli na podobnych wycieczkach używać świeżego powietrza, powinni zapisywać synów do korpusu wakacyjnego, w którym dzieci na wycieczkach dowiedzą się niejednej pożytecznej rzeczy.

Odezwa. Niepamiętna klęska pożaru nawiedziła wieś Łąkę pod Rzeszowem dnia 30 z. m. Z 96 domów mieszkalnych, 54 stajen, 34 stodół, jest dziś trochę jeno popiołu. Sto dziewięć rodzin w przeciągu 3 godzin zeszło na nędzę. Podajmy im pomoc możliwą, wszak to bracia nasi. Składki przyjmuje ks. Wawrzyniec Puchalski, jako przewodniczący komitetu ratunkowego.

Wezwanie do powrotu. Warszawski oberpolicmajster wzywa do powrotu, przebywającego za granicą stałego mieszkańca Warszawy, Maurycego Wiktora Maryana hr. Starzeńskiego, urodzonego dnia 30 września 1855 r., a to pod skutkami, wynikającemi z §. 326 kodeksu karnego.

Teatr maryonetek Gierkego rozpoczął wczoraj zapowiedziane przedstawienia w zaimprowizowanym płóciennym namiocie przy ulicy Dietlowskiej. Na program widowiska złożyły się przedewszystkiem produkcye maryonetek, poruszanych mechanizmem, w ensemblowych i solowych ustępach, tudzież mgliste obrazy. Widowiska te, które szczególniej dla młodszego pokolenia stanowić mogą przedmiot zajmującej rozrywki, o ile sądzić można z wczorajszego przepełnienia sali, cieszyć się mogą w obecnym ogórkowym sezonie powodzeniem.

Niemieckie Stowarzyszenie szkolne odbyło walne zgromadzenie w Celowcu. Dochody roczne Stowarzyszenia zmniejszyły się o 34.000 złr., wynoszą jednak jeszcze ogromną sumę 268.633 złr. Stowarzyszenie to założone zostało celem zakładania niemieckich szkół w słowiańskich miejscowościach.

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało oficyała rachunkowego Tytusa Erbena, rewidentem rachunkowym; asystenta rachunkowego Wilhelma Hickiewicza, oficyałem rachunkowym; praktykanta rachunkowego Jana Zygmunta Chełmińskiego, asystentem rachunkowym i byłego słuchacza praw i kalkulanta rachunkowego Stanisława Krupickiego, praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Harasymowie Jana Jarmołowicza, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Korniczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Korniczu.

Echa kąpielowe.

Jak jaskółki i bociany uważane są za zwiastunów wiosny, tak przybycie do krajowych naszych zdrojowisk pani Lucyny Ćwierciakiewicz, słynnej autorki „Kursu gospodarstwa dla kobiet“ i „365 obiadów“ (wydanie 17 świeżo wyszło z pod prasy), zwiastuje lato prawdziwe i rzeczywisty sezon kąpielowy. Wobec tego niezbitego zeszłą pewnika, czytelnicy nasi a głównie czytelniczki odczują, iż nie możemy nie wydrukować w całości, bez skróceń i dowolności redakcyjnej, w zły humor wprawiających panią Lucynę, — jej głosu z pod Pienin, potrzeby i wygodę publiczną mającego na względzie.

Szczawnica, 3 lipca. Stanowczo Akademia umiejętności jest już staruszką niezdolną do żadnej inicyatywy, a tem więcej do czynu, który zawsze wymaga młodzieńczej ruchliwości. Dla dobra nietylko Galicyi, ale kraju całego, Akademia znając swój wiek niedołężności powinna darować Szczawnicę... komu?... niestety Niemcom, bo oni jedni zrobiliby z niej cacko cudowne, na jakie zasługuje ta jedyna w Polsce, podług słów ś. p. Chałubińskiego, stacya klimatyczna. Zakopane, gdzie dla spraw i gustów osobistych zamieszkał, stosował tylko dla wyjątkowych osobników, — Szczawnica, mawiał, daje rok życia za tydzień pobytu. I prawda, ja, co żyję już lat tyle i byłam prawie we wszystkich uczęszczanych miejscowościach, mogę porównać klimat tutejszy tylko z Ischlem i całym tak zwanym Obersalzkamergut, bo okolice tamtejsze i wycieczki, które na dziesiątki się liczą, tylko z tutejszemi Pieninami porównać można — no i dalej z Bergtesgaden, lub Reichenhall.

Dziś, kiedy już liczymy 3 lipca, jest w Szczawnicy zaledwie kilkadziesiąt osób — a dlaczego? Czyby dlatego, że dostanie się tu jest uciążliwe i kosztowne? czy dlatego, że mieszkania są ciemne, źle umeblowane, bez koniecznych ludzkich wygód i bardzo drogie? czy dlatego, że most, prowadzący do najbardziej uczęszczanego leśnego potoku, stoi jak stał odwiecznie wąski i bezużyteczny, a przez kamienisty Dunajec o niebezpiecznym zjeździe trzeba się jednokonnym wózkiem bez wycięcia do wsiadania dostawać na drugą stronę? czy w końcu dlatego, że ogromny budynek, wystawiony kiedyś na kurhaus i teatr, stoi bezużytecznie, bo nikt nie pomyślał, aby jaką taką trupę tu namówić? czy wreszcie... A jednak prywatne usiłowania robią co mogą — domy Oleksego i willa Mickiewicza Święcickiego są umeblowane i dobrze urządzone. Doktór Kołączkiewicz urządził zakład wodoleczniczy podług ostatnich wymagań najsławniejszych lekarzy berlińskich; jeść daje nam wybornie restauracya Oleksego — a jeżeli kto grymasi, to dlatego, że nie może być kluseczek ze słoninką, lub świeżych kartofli na zawołanie. Dlaczego więc jest mało ludzi? — bo właścicielka jest stara i zniechęca swoją bezczynnością.

Jedna tylko strona zasługuje na wyróżnienie. Szczawnica pod względem „flory“ jest tak utrzymaną, jak sławny Karlsbad. Róże wystawowe i klomby cudowne na każdem miejscu zachwycają oko — ale to zasługa ogrodnika.

L. Ćwierciakiewicz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Tow. historyczne** we Lwowie odbyło 27 czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wydział przedłożył zmianę § 3 statutu w tym duchu, aby wolno było Towarzystwu zakładać i popierać Kółka naukowe na prowincyi. „Potrzeba tej zmiany wynikła z mandatu, który otrzymało Tow. historyczne na wniosek ś. p. Ksawerego Liskego od zjazdu historycznego. Było to bowiem myślą zmarłego prezesa, którą zajmował się gorliwie w ostatnich miesiącach obfitego w pomysły i czyny żywota, żeby w całym kraju rozbudzić ruch naukowy, skupić w każdem powiatowem mieście wszystkie żywioły, które mogą pod jakimkolwiek względem nauce oddać usługi. Towarzystwo otrzymało mandat, ale spełnić go nie mogło, bo nie miało w swym statucie dostatecznego uprawnienia. Ś. p. Liske jął się inicyatywy osobistej, rozesłał z prof. O. Balzerem do 20 listów, powstały trzy Kółka naukowe (w Drohobyczu, Tarnopolu i Buczaczu Czortkowie), ale śmierć przerwała dalszą akcyę, która przeszła na nowy wydział. Wszystkie Kółka domagają się pewnego związku z Towarzystwem, które musi im go użyczyć, bo wzięło popieranie Kółek jakoby w testamencie po ś. p. prezesie swoim i wierzy, jak on, w błogie skutki, które wynikają stąd dla nauki w ogóle i dla każdego powiatu w szczególności. Kółka te pozostaną niezawisłemi od Towarzystwa, nie będą jego filiami, każde swój statut może wedle swych potrzeb ułożyć i poda go władzy politycznej do aprobaty, ale inicyatywa w zakładaniu, ale moralne poparcie, ujednostajnienie pracy będzie zadaniem Towarzystwa, obowiązkiem jego wydziału.“ Po tem przemówieniu referenta wydziału dra L. Finkla, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zmianę § 3 statutu.

Potem nastąpił odczyt p. A. Czołowskiego p. t. „Lwów za ruskich czasów“. Prelegent przedstawiwszy na ile dziejów ruskich najstarsze wzmianki o Lwowie z lat 1259, 1261, 1283, 1287 i streściwszy najważniejsze prace: Zubrzyckiego, Petruszewicza, Łobeskiego, Wagilewicza, Widmana, Raspa, Kunasiewicza i Szaraniewicza, drogą krytycznego rozbioru wszystkich innych źródeł dochodzi do następujących głównych rezultatów: W kotlinie lwowskiej w odległej już epoce mieszkał człowiek, większą jednak liczbę ludności skupił w niej najazd mongolski 1241 r. W rzędzie grodów wzniesionych na obronę Rusi w latach 1244—1255, powstaje Lwów. Założył go Lew, a nie Daniel. Posada dzisiejszego Lwowa (śródmieścia) nie jest pierwotna. Wszystkie atoli dotychczasowe zapatrywania co do pierwotnego położenia Lwowa na Zniesieniu, Czartowej Skale, Lwiej Górze itp., nie mają podstawy. Analogia z położeniem i budową innych grodów ruskich, tradycya, jaką przechował Zimorowicz, warunki topograficzne, mnogość cerkwi na „Krakowskiem“ dostateczne rzucają światło, gdzie i jak był położony pierwotny Lwów. Gród warowny wałami i palisadą leżał nad Bazylianami na szczycie i na terasie góry zwanej dawniej Łysą, którą niegdyś od zamkowej znaczny przedzielał jar. U stóp góry jak „Stary Rynek“ po Pełtew ciągnęło się podgrodzie. Gród górny był osłoną w niebezpieczeństwie, w podgrodziu koncentrowało się całe handlowe, przemysłowe i cerkiewne życie. Na górze zamkowej, gdzie kopiec, mogła być wieża strażnicza (stołp), ale nie gród, którego istnienie tu wyklucza dostęp zbyt trudny, przestrzeń szczupła, brak wody i za wielkie oddalenie od podgrodzia. Wiadomość o dwu zamkach, wzniesionych rzekomo przez Lwa, jest kombinacyą mylną Długosza. Zamków, jako budynków warownych, na Rusi nie znano. W r. 1261 z nakazu Burundaja zburzył Lew fortyfikacye Lwowa, ale nie osadę. Od pierwszej chwili założenia nie miał Lwów piętna czysto narodowego ruskiego. Niemcy od razu zajęli uprzywilejowane stanowisko. Już za Lwa mieli swego wójta Bertolda, po nim Macieja. Obok nich osiedli Ormianie, Polacy, Saraceni, Tatarzy i Żydzi. Ślady przyszłego handlu lwowskiego zarysowują się już w czasach ruskich dość wyraźnie. Główną cerkwią była św. Mikołaja. Podania Dominikanów o ich osiedleniu się we Lwowie jeszcze przed jego założeniem, są wymysłem tendencyjnym w. XVII. Przybyli tu jednak już za Lwa i założyli kościółek św. Jana. W r. 1334 urzędowo jest już Lwów nazwany *Lamburga*. Kazimierz W. zrzucił w r. 1340 fortyfikacye grodu górnego, podgrodzie zostawił nietknięte. Dopiero dwukrotny najazd litewski 1350—1351 obrócił je w perzynę i to było przyczyną, dlaczego Kazimierz, odbudowując Lwów i obdarzając go prawem magdeburskiem, wyznaczył mu miejsce nowe. Miejsce dawnego grodu spustoszało, podgrodzie zostało przedmieściem nowego miasta.

W dyskusyi zabierają głos pp. Wybranowski, prof. Bykowski, ks. Siemieński, prof. Wojciechowski, dr. Finkel i prelegent.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za czerwiec 1891 r.:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 88.773 złr. 99 ct.; wpłynęło 1.095 złr. 86 ct.; zwrócono 278 złr. 71 ct. Stan z końcem miesiąca 89.591 złr. 14 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 259 599 złr. 45 ct.; wpłynęło 42.382 złr. 96 ct.; zwrócono 32.321 złr. 92 ct. Stan z końcem miesiąca 269.660 złr. 49 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 440.457 złr. 18 ct.; spłacono 112.346 złr. 81 ct.; udzielono nowych 123.336 złr. Stan z końcem miesiąca 451.446 złr. 37 ct.

XVI walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei arcyks. Albrechta odbyło się onegdaj w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta Rady zawiadowczej ks. Kaliksta Ponińskiego. Zgromadzenie przyjęło bez rozpraw do wiadomości sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej i zamknięcie rachunków z r. 1890 i udzieliło Radzie zawiadowczej jednomyślnie absolutoryum. W myśl wniosku Rady zawiadowczej uchwalono dalej wypłacić kupony styczniowy i lipcowy r. 1891 w wysokości łącznej 2 złr. w srebrze, a ponieważ kupon styczniowy wypłacono już po 1 złr. w srebrze, przeto kupon lipcowy wypłacony zostanie również po 1 złr. w srebrze. Uchwalono także przyznać Radzie zawiadowczej jako relutum za marki obecności w r. 1891 kwotę 6000 złr. Do Rady zawiadowczej wybrany został ponownie ks. Kalikst Poniński. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Karol Frohleutner, Ant. Kleiblei, Rud. Zimmermann, Wilhelm Altvater i Ign. Reichart, trzej ostatni jako zastępcy członków.

Z kolei Północnej cesarza Ferdynanda donoszą: Pociąg osobowy Nr. 18 (odjazd z Krakowa o godz. 3 m. 5 po południu, przyjazd do Wiednia o godz. 5 m. 5 rano) zatrzymywać się będzie od dnia 15 lipca b. r. warunkowo na przystanku Seitendorf o godz. 9 m. 8 w nocy i na przystanku Bölten o godz. 9 m. 43 w nocy, a to wtenczas, gdy będą podróżujący, którzy mają tam wsiadać lub wysiadać.

Reforma taryfy osobowej na kolejach prywatnych zostanie już wkrótce, jak pisze *Presse*, zupełnie ukończoną. Towarzystwo kolei państwowej zaprowadzi tę reformę na swych liniach austryackich jeszcze w ciągu bieżącego roku, przyczem zaakceptuje taryfę przejściową kolei północno-zachodniej. Zarząd kolei koszycko bogumińskiej wniósł podanie do rządu, aby na 63 kilometrowej austryackiej przestrzeni z Bogumina do granicy wolno mu było zaprowadzić węgierską taryfę strefową. Rząd zezwolił na to pod warunkiem, że obliczona na podstawie węgierskiej taryfy strefowej taksa nie będzie wyższą niż taksa wedle austryackiej taryfy. Co się zaś tyczy kolei Karola Ludwika, to kwestya reformy taryfy osobowej zostaje załatwioną skutkiem upaństwowienia tej kolei.

W sprawie handlu nierogacizną. Minister Zaleski przyjmował na osobnej audyencyi deputacyę towarzystwa galicyjskich handlarzy i komisyonerów trzody chlewnej, złożoną z pp. W. Amirowicza prezesa wymienionego Towarzystwa, K. Hawryluka sekretarza i członka wydziału F. Bartnika. Deputacya żaliła się na ciągle jeszcze trwające na targu wiedeńskim niedogodności i sekatury, które handlowi galicyjskiemu wielką przynoszą szkodę. Temi dniami wskutek upału przy niedogodnościach urządzenia targowego nie nakrytego dachem zabudowania zginęło 25 sztuk galicyjskiej nierogacizny. P. minister przyjął deputacyę bardzo przychylnie i obiecał osobiście zwiedzić targ wiedeński i przekonać się naocznie o istniejących tam brakach i niedogodnościach.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lutym roku 1891 w 558 gorzelniach wywarzono ogółem 6,908.753 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 112 (1.767.971 stopni alkoholu), brodzkim 103 (1,468.823), przemyskim 61 (687.057), rzeszowskim 48 (439.080), tarnowskim 45 (329.462), kołomyjskim 43 (738.160), stanisławowskim 38 (511.808), sanockim 35 (287.684), lwowskim 27 (269.488), krakowskim 21 (206.636), samborskim 17 (160.792), nowosądeckim 8 (41.792).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lutym roku 1891 ogółem było w ruchu 157 browarów, w których wywarzono 74.573 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 5.973 hekt., następnie w powiecie brodzkim 19 (6,000 hekt.), w powiecie tarnopolskim 17 (5.191 hekt.), w kołomyjskim 13 (2.732 hekt.), w przemyskim 13 (5.753 hekt.), w stanisławowskim 11 (6.050 hekt.), w krakowskim 11 (6.050 hekt.), w nowosądeckim 10 (4.134 hekt.), w sanockim 10 (2.712 hekt.), w lwowskim 8 (5.546 hekt.), w tarnowskim 8 (5.056 hekt.), w samborskim 7 (3.190 hekt.), w mieście Lwowie 5 (11.620 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.984 hekt.).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	742·4 mm	740·7 mm	740·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+16°,6	+15°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	90%	89%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła, chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 6 lipca. Koło polskie wybrało do delegacyj wspólnych: Jaworskiego, Bilińskiego, Chrzanowskiego, Benoe, Dawida Abrahamowicza, Władysława Czaykowskiego i Mandyczewskiego; na zastępców: Szczepanowskiego i Henzla.

Z kolei przystąpiło Koło do dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent Rutowski zaproponował, ażeby ze strony Koła polskiego przemawiało trzech mowców w Izbie przy rozprawie nad budżetem rolnictwa, mianowicie po jednym mowcy przy rubryce: „Centrale,“ przy rubryce „szkoły rolnicze“ i przy rubryce „fundusz melioracyjny.“ Koło przyjęło ten wniosek i wyznaczyło na mowców w porządku przytoczonych rubryk: Kozłowskiego, Struszkiewicza i Kraińskiego. Mowcy mówić będą w duchu uchwały krajowej komisyi Sejmu i w duchu petycyj towarzystw rolniczych.

W sprawie regulacyi Biały Koło polskie wyśle pierwej jeszcze deputacyę do Taaffego i do Steinbacha, ponieważ rząd wzbrania się udzielić na ten cel 60% subwencyę i chce w ogóle prowadzić regulacyę rzek w Galicyi z funduszu melioracyjnego.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lipca. (*Z Rady państwa.*) Minister skarbu przedkłada wniosek w sprawie uwolnienia pałacu ambasadora rosyjskiego w Wiedniu od opłaty taksy za przeniesienie majątku.

W dalszej rozprawie budżetowej powiada p. Kozłowski, że urzędnicy państwowi powinni z większą grzecznością obchodzić się ze stronami, a znajdą nawzajem większe uznanie za swoją uciążliwą pracę. Mowca wyraża nadzieję że minister uwzględni wszystkie życzenia, wyrażone przez posłów.

Tytuły: zarząd skarbu, ogólny zarząd kasy i następne przyjęto.

Uchwalono zarazem rezolucyę komisyi o zaprowadzeniu progressywnego podatku dochodowego i cały szereg reform z dziedziny finansów.

Wiedeń, 6 lipca. Kalnoky odjechał w odwiedziny do swego brata na Morawach.

Salcburg, 6 lipca. Magazyn kolejowy na tutejszym dworcu, zawierający skład materyału budowlanego, zgorzał wczoraj wieczór wraz z materyałem. Szkody wynoszą co najmniej ze 100 tysięcy.

Budapeszt, 6 lipca. Cesarz kazał złożyć kondolencyę kapitule w Kalocsy z powodu straty ulubionego arcypasterza, który całe swe życie pracował dla państwa i kościoła i wielkie położył zasługi także około podniesienia oświaty, zawsze bowiem chętnie niósł ofiary dla celów naukowych. Zapewnił sobie przez to trwałą pamięć. Kondolencyjne pisma przysłali także książę bułgarski Ferdynand, księżna Klementyna, Amalia, książę Maksymilian bawarski, ministrowie węgierscy, Galimberti i wszyscy biskupi węgierscy, książę Lobkowitz w imieniu 4 pułku. Wczoraj zabalsamowano zwłoki. W testamencie zaznaczył zmarły, że po za Kalocsą nie posiada żadnego majątku i prosił o pochowanie go skromnie w miejscu, gdzie umarł. Swoim czterem starym przybocznym huzarom zapisał 15.000 złr.

Metz, 6 lipca. Przy wyborach do rady miejskiej wybrano 6 Staroniemców i 10 przedstawicieli ludności miejscowej. Wyborów ściślejszych będzie 16. Walka wyborcza była bardzo ożywiona.

Strassburg, 6 lipca. Do rady miejskiej wybrano ponownie 27 dotychczasowych radców, w tej liczbie i dotychczasowego burmistrza; nowych radców wybrano 7.

Paryż 6 lipca. Prezydent Carnot zwiedził nowo zbudowane domy dla robotników w Belleville. Ludność z zapałem witała prezydenta.

Paryż, 6 lipca. Zakończył się już proces w sprawie rozruchów 1 maja w Fourmies. Sąd przysięgłych skazał jednego z głównych sprawców Culine'a na sześć lat więzienia, Lafargue'a na rok więzienia.

Londyn, 6 lipca. *Standard* z powodu wizyty cesarza Wilhelma zaznacza, że podróż ta może przynieść wielkie owoce dla jednej i drugiej strony. Słowa wypowiedziane w Windsor mogą mieć znaczenie historyczne.

Windsor, 6 lipca. Cesarz niemiecki odbył dziś rano w koszarach królowej Wiktoryi przegląd drugiego batalionu gwardyi szkockiej, drugiego batalionu gwardyi i był obecnym na nabożeństwie w kościele św. Trójcy.

Popołudnie przepędzi cesarz w zamku.

Windsor, 6 lip. Na nabożeństwie w kośc. Ś. Trójcy obecni byli także książęta Connaught i Clarence, oraz wielu wyższych oficerów angielskich. Kaznodzieja wspomniał zaszczytnie o Moltkem.

Po południu cesarz zwiedził park w Windsor i rezydencyę księcia Chrystyana.

Londyn, 6 lipca. Minister wojny zawezwał pracodawców, aby uwolnili na dzień 11 lipca od pracy tych ochotników londyńskich, którzy mają wziąć udział w przeglądzie wojskowym w Wimbledon, jaki ma się odbyć na cześć cesarza niemieckiego.

Londyn, 6 lipca. Według doniesienia z Teheranu widoki co do zbiorów w południowych prowincyach kraju są niepomyślne. Szarańcza zniszczyła plony.

Wenecya, 6 lipca. Przybyła tu para królewska, radośnie witana przez ludność.

Berna, 6 lipca. Uchwalono udział kantonu berneńskiego w budowie nowych linij kolejowych. Udział ten wyniesie około 10 milionów.

Rewizyę konstytucyi uchwalono 168.308 głosami przeciw 116.824.

Olten, 6 lipca. W drodze z Olten do Biel na Aarze przewrócił się okręt Towarzystwa żeglugi. Utonęło ze 12 osób.

Petersburg, 6 lipca. Para cesarska przybyła wczoraj do Bomarsundu (wyspy Aland). Carewicz jest na drodze do Irkucka.

Petersburg. 6 lipca. Przybycie króla serbskiego Aleksandra do Odessy oznaczono na 27 lipca. Tutaj spotka się z Natalią, a 2 sierpnia przyjedzie do Petersburga, gdzie zostanie powitany na dworcu przez cara, carową i zgromadzonych dostojników dworu. W czasie pobytu w Petersburgu odbędą się wielkie uroczystości. W powrocie zatrzyma się król serbski przez kilka dni w Moskwie i zwiedzi wystawę francuską.

Carewicz przybył wczoraj do Irkucka.

Charleston, 6 lipca. W pobliżu Charleston, na kolei Michigan załamała się przednia część mostu w chwili, gdy pociąg przejeżdżał. Jeden wagon z pakunkami i dwa pasażerskie spadły do wody z wysokości 30 stóp. Trzynaście osób zabitych a 58 rannych, jeden tylko podróżny wyszedł zupełnie cało.

Larnaka, 6 lipca (Na wybrzeżu wyspy Cypru). Okręta przybywające z zatoki Aleksandretty poddawane są dziesięciodniowej kwarantannie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lipca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	45
Zjednoczony dług w srebrze	92	50
Austryacka renta złota	111	20
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1036	—
Akcye kredytowe	294	75
Londyn	117	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	65

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

Odezwa.

Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchii całej, lecz także daleko po za jej granicami, — Praga zaś sama, cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezzwłocznie po zjeździe lekarzy i przyrodników. Zamiarem jest naszym, w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jaknajwiększym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków, dnia 30 czerwca 1891 r.

Dr. Juliusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tombiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej br. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Slaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II-gą klasą i II-gą wrócą. Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem; 2) całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze w pierwszorzędnych hotelach i restauracyach; 3) wstęp na wystawę, dorożki z kolei, na wystawę, oraz do Hradczyna; 4) pierwsze miejsca na przedstawieniu w „Narodniem Divadle“; 5) wstęp na bal, który dla nas będzie dany, tudzież bezpłatny udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien jaknajprędzej przesłać do Biura komitetu, Kraków, ulica Grodzka l. 29, II piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wpłaconą najpóźniej do dnia 17 lipca. Bliższych informacyj udziela Biuro komitetu.

1671 1-3 *Komitet.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Sojzikowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski